

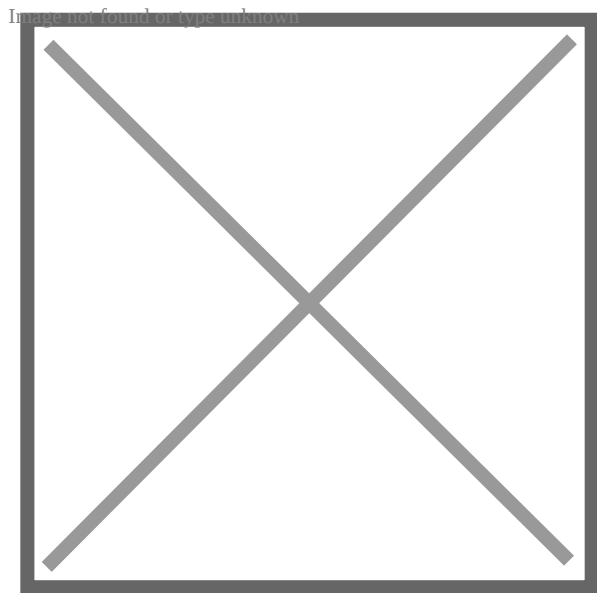
piątek, 05.01.2024

Krępa - wieś wśród lasów

A inny sposób? No cóż. Trzeba sięgnąć do opisu zawartego w powieści „Noce i Dnie”: „Panna Barbara była patriotką i przebywając w Borku często chodziła za miasto na wzgórek zwany mogiłą powstańców, żeby składać tam wianki. Wzgórek był porośnięty dziką różą i zieleń, a znajdował się na skraju lasu w pobliżu białych murów parafialnego cmentarza. Pola przytykające do drogi, co szła między cmentarzem i lasem, należały już do dóbr Krępa, w których Bogumił Niechcic był rządcą. Często go też tam w swoich wycieczkach spotykała, to na koniu, to pieszo, i zawsze wtedy towarzyszył jej aż do posesji Ładów”. O ile nie ma tam już cmentarza, to drogi i pola i lasy nadal są. Do kościoła też kawałek, a i dworek Ładów też już zniknął z powierzchni ziemi.

Jak to było z tą Krępą i historiami z „Nocy i Dni”, ale i tym początkiem za górami, lasami i wśród bagien, spróbujemy sobie teraz opowiedzieć.

Pochodzenie nazwy



Naszą opowieść rozpoczynamy, jak w przypadku wielu innych wiosek, od próby znalezienia źródła nazwy wsi. W dostępnych opracowaniach pojawia się kilka znaczeń słowa krępa. Profesor Rymut w swoim dziele „Nazwy miejscowe Polski” zamieszcza dwa znaczenia tego słowa. Pierwsze odnosi się do miejsca wyniosłego, suchego, sterczącego ponad przyległymi mokradłami, podobnie jak określenie „grąd”, które traktuje jako słowa spokrewnione. Drugie znaczenie odnosi się do budowy ciała człowieka w formie przymiotnikowej: krępy, czyli niewysoki, lecz mocno zbudowany, przysadzisty. We wspomnianym opracowaniu, prof. Rymut podaje także jak przez wieki zmieniała się sama nazwa Krępy, podając przy tym rok występowania tej nazwy: Crampa (1411), Crampa (1413); Krempa (1578); Krempa (1784); Krempa (1827); Krępa (1877); Krępa (1883); Krępa, -py, krępski (1972).

Inne znaczenie i pochodzenie tej nazwy podaje Słownik Staropolski. Według niego słowo krępa oznaczało gatunek klamry i narzędzia do krępowania. Wziąć kogo w krępy, znaczyło wziąć do niewoli. Krępa u kapelusza znaczyła skrzydło boczne. Była także gra karciana pod tą nazwą. Potocki w „Jowialitates” pisze: „Pójdźmyż w krępę.” „Kazał on na trynkę, drugi ufa krępej, a trzeci tuzowi.”

Istnieje jeszcze jedna, niemieckojęzyczna, etymologia nazwy Krępa. Według niej, określenie to wywodzi się od słowa niemieckiego Karzow, które pochodzi od słowa kaszubskiego kårč oznaczające wykarczowany pień drzewa, ale także oznacza też silnego, krępego człowieka. Być może jest to też nazwa dzierzawcza od przezwiska Karcz lub topograficzna od wyrazu pospolitego. O tych powiązaniach wspomina

PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA
Stwierdzić można powiedzieć, że położenie wsi na granicy Lipowca i Ziemi Zawkrzeńskiej było wieloletnie niebezpieczeństw. Być może, mając to na uwadze, przodkowie nasi zakładali osadę właśnie w takim terenie, by łatwo było handlować, uprawiać ziemię i hodować zwierzęta, ale także i łatwo bronić się przed niebezpieczeństwem ze strony sąsiadów.

Historia Wsi

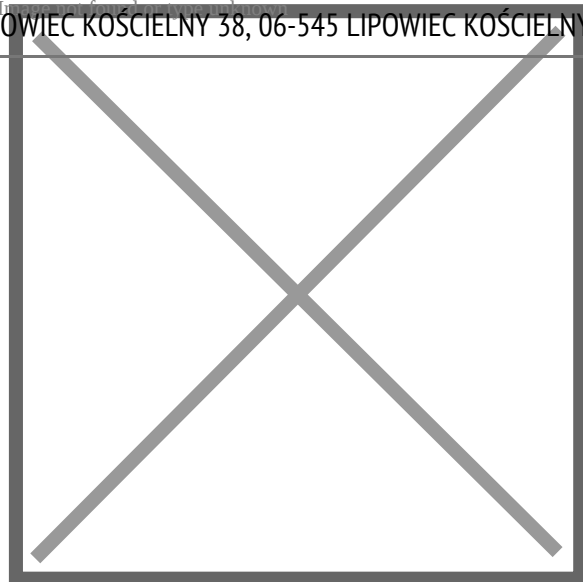
Dzisiejsza Krępa, to wieś leżąca w gminie Lipowiec Kościelny. Należy do województwa mazowieckiego oraz do powiatu mławskiego. Według Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2021 roku liczba ludności we wsi Krępa wynosiła 232 osób z czego 49,6% mieszkańców stanowiły kobiety, a 50,4% ludności to mężczyźni. Miejscowość według danych z tego spisu zamieszkiwało 5,2% ogólnej liczby mieszkańców gminy Lipowieckiej.

Zagłębiając się w przeszłość pozostawimy na boku rozważania o historii starożytnej i poszukiwania śladów pierwszych osadnictw. O tym wszystkim wielokrotnie mówimy przy opisie innych wiosek, jak Kęczewo, Niedziałki czy Wola Kęczewska. Także czasy Pierwszych Piastów są opisywane w wyżej wymienionych wioskach. Dlatego ciekawych Czytelników odsyłamy do pozostałych wiosek nadgranicznych czy do opisu Ziemi Zawkrzeńskiej. My skupiamy się teraz na czasach nam bliższych.

Średniowiecze

Prawie na pewno początki wsi sięgają do czasów średniowiecznych. Pierwsze doniesienia o istnieniu Krępy pojawiają się w pisanych dokumentach w roku 1411. Co ciekawe wzmianki te pochodzą nie ze źródeł Polskich czy Mazowieckich, ale krzyżackich. W dokumentach mazowieckich wiadomości o Krepie znajdujemy dopiero dwa lata później - czyli w roku 1413. Ponadto, co znów jest dość intrygujące i zaskakujące, to dokumenty krzyżackie zawierają dość dokładne opisy okolic dzisiejszej Krępy. I co znów zaskakuje, opisy okolic pochodzą jeszcze z wcześniejszych lat, bo z przełomu XIII i XIV wieku. Brak jednak wzmianek o samej wsi pozwala nam umieścić początki Krępy w II połowie bądź pod koniec XIV wieku.

Wspomniany teren wywodzi się z objazdu granicy między Księstwem Mazowieckim, a państwem Krzyżackim na terenie Komtura Działdowskiego. Można przypuszczać, że opisy granic mają przynajmniej dwie przyczyny. Pierwsza jest związana z objęciem władzy przez Księcia Mazowieckiego Janusza w wydzielonej mu przez ojca dzielnicy, która obejmowała ziemie graniczące z Zakonem, czyli Zawkrze oraz ziemię Ciechanowską i Wiską w 1381 r. W tym wypadku terminem granicznym byłaby data 17 czerwca 1374 r. kiedy to Junosza z Zaborowa Małego, wymieniany bez tytułu, występuje po raz pierwszy w źródłach mazowieckich jako podkomorzy zakroczymski. Druga możliwość powstania opisu granicy pozostawałaby w związku z zakończeniem długotrwałego sporu między Zakonem a biskupstwem warmińskim o władztwo terytorialne nad pasem puszczy ciągnącym się wzdłuż granicy z Mazowszem i wtedy datą graniczną byłby 28 lipca 1374 r., kiedy w Elblągu podpisano ugodę graniczną. Dodajmy, że wśród świadków poświadczających ugodę odnajdujemy Burkharda von Mansfelda, któremu później powierzono misję sprawdzenia i oznaczenia granicy z Mazowszem.



Wspomniany Burkhard objeżdżając granicę opisuje tereny bagienne wokół dzisiejszej Krępy wraz z drzewami granicznymi, które specjalnie znakowano wycinając na nich widoczne krzyże.

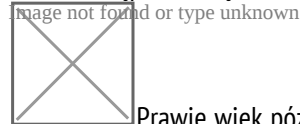
Przenosząc się w czasie do 1411 roku, znajdujemy wzmianki o rajdach dokonywanych w latach 1411 - 1413 przez wielkiego Mistrza Zakonu Henryka von Plauena na tereny pogranicza, w których wojska krzyżackie docierały nawet na tereny dzisiejszej Turzy Wielkiej, grabiąc i paląc wsie. Ofiarą tych najazdów padała także Krępa. Znajdujemy więc informację, że w roku 1411 wójt z Działdowa wraz z innymi Krzyżakami obrabowuje mieszkańców wsi Krępa z dóbr wartości 40 kóp groszy praskich. Dwa lata później, w roku 1413 tenże wójt zabiera Stanisławowi, kmieciowi z Krępy jednego wołu wartości 2 grzywien pruskich, a Krzyżacy obrabowują m. in. mieszkańców wsi Krępa.

Jest to o tyle dziwne, że ci sami Krzyżacy w swoich archiwach notują, że w osadach podgrodowych, leżących w sąsiedztwie ważnych szlaków handlowych wiodących do Prus, organizowano targi, gdzie dokonywano wymiany towarowo - pieniężnej. W aktach procesu polsko - krzyżackiego z 1413 r. istnieje wzmianka o jednej z takich średniowiecznych osad targowych, określonej jako wieś Krępa zwana Targowe, leżącej w pobliżu drogi łączącej mazowieckie Kęczewo z krzyżackimi Rywocinami. O samym szlaku handlowym piszemy więcej w artykułach poświęconych Kęczewowi i Niedziałkom. Wracając do Krępy, prawie na pewno jest to jedyna wieś o tej nazwie leżąca w pobliżu trasy handlowej wiodącej z Działdowa do Płocka, w dodatku nad granicą między Mazowszem a Państwem Krzyżackim, w okolicach Kęczewa. I z dużym prawdopodobieństwem należy stwierdzić, że chodzi o Krępę należącą dziś do naszej parafii.

Archiwa Polskie

Wróćmy do archiwów mazowieckich. W znanych nam dokumentach znajdujemy kilka wzmianek. Przekazy historyczne informują nas, że Krępa była już wtedy własnością szlachecką. W 1413 roku Kanka i Maciej z Kurek odbierają Grzegorzowi z Krępy 2 woły wartości 4

Petrykóz, wieś Krępę za 120 kóp groszy w szelągach pruskich. W roku 1440 Wielisław z Petrykóz wymienia z Bernardem z Petrykóz 4 włóki w Krępie na część wsi w Petrykozach.



Prawie wiek później, bo w roku 1531 pojawił się spis posiadanego majątku w Krępie z wymienionymi właścicielami. I tak do

Święcickich (Świerczyńscy?) należała 1 włóka, przy czym rodzina ta była także właścicielami ziemi w Turzy Małej, do Lewickiego 1 włóka, Wojciech s. Jana posiadał 2 włóki folwarczne, Jakub z Wojciechem s. Krzysztofa nieznaną ilość ziemi i wreszcie Stanisław Korytkowski pół włóki folwarcznej.

Z roku 1674 pochodzi spis podatkowy, zwany pogłównym. Samo „pogłowne” w Polsce było znane jako podatek nakładany np. na Żydów, Tatarów i Cyganów jako rekompensata za opiekę prawną, jakiej doznawali. Jako danina powszechna pojawiała się po raz pierwszy w 1520 r. Następnie planowano jego pobór w roku 1590, ale go zaniechano po rozproszeniu obaw o wojnę z Turcją. Potem pojawił się ponownie w 1662 r. w celu wypłaty żołdu po długich i wyczerpujących wojnach za czasów Jana Kazimierza. Mimo tego, iż nie miał się więcej powtarzać, ze względu na naglące potrzeby państwowe wybierano ten podatek w latach drugiej połowy XVII w. (m. in. w roku 1674), a od 1717 r. do 1775 r. był to już podatek stały, przeznaczony na utrzymanie wojska. Pogłowne w 1674 r. było podatkiem powszechnym, ale wyłączającym króla z rodziną, dzieci do lat 10, osoby niedołężne, starców i żebraków. W oddzielnych rejestrach były spisywane osoby duchowne (oddzielnie katolicy, unicy i dyzunicy) i świeckie (oddzielnie dwór królewski, wojsko, urzędnicy żup solnych i innych kruszców, osoby świeckie wszelkiego stanu w dworach, zamkach, miastach, miasteczkach, wsiach et c.). Podatek ten nie miał jednak charakteru zgodnego w pełni ze swą nazwą. Nie było tak, że płacono równą kwotę „od głowy”, lecz uwzględniano status majątkowy, stan, pełniony urząd.

Wspominany o tym, ponieważ dzięki spisowi podatkowemu mamy informacje o właścicielach Krępy, którymi była rodzina Słabogórskich. W dokumentach mamy zapisane, że „Jey Mość Pani Słabogórska, wdowa, czeladnik szlachcic i służąca plebejka - zapłacono 6 złp. Jey poddanych osób dwadzieścia i cztery - zapłacono 24 złp.”.

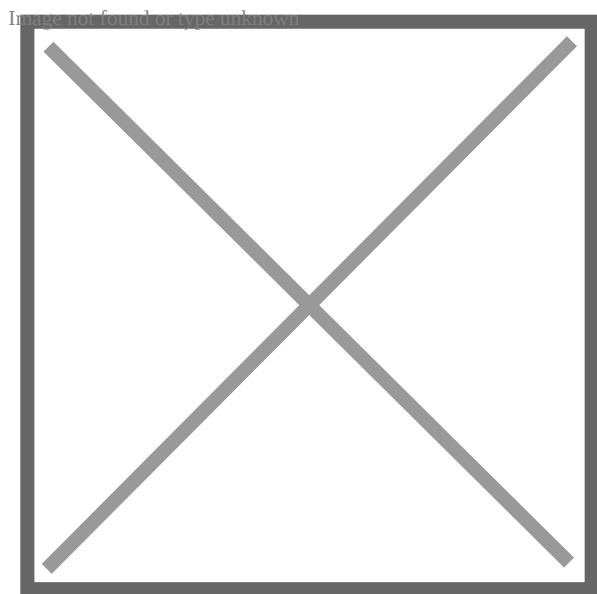
Na przełomie XVIII i XIX wieku w Krępie pojawia się rodzina Myszkowskich. Z akt metrykalnych Lipowieckich wynika, że rodzina ta mieszkała w Kęczewie i Krępie, przy czym, jak się wydaje, to właśnie Krępa była ich główną siedzibą. XIX wiek to czas wielu zmian, także i właścicieli Krępy. Spis właścicieli wieku XIX wykazuje, że do 1820 roku właścicielką Krępy była Tekla z Kucharskich Poliwczyńska, później zaś Feliks Poliwczyński, który w wykazach szlachty mazowieckiej opisywany jest jako mąż wspomnianej Tekli. Rodzina ta w wykazie właścicieli ziemskich, występuje także w Nasielsku i Dłutowie. Wśród właścicieli ziemskich wymieniani są Kołakowscy.

Z informacji zawartych ze strony poświęconej szlachcie noszącej herby Prusów dowiadujemy się, że przez pewien okres XIX wieku właścicielami Krępy była rodzina Rudowskich. Ignacy Rudowski ożeniony z Julianną Rościszewską w roku 1834 zakupił majątek Rumokę, ale wcześniej jego ojciec - Stanisław Rudowski pojawia się jako właściciel Petrykoz oraz lasu koło Kęczewa. Syn Ignacego - Szymon, ożeniony z Katarzyną Kalksztein wymieniany jest jako dziedzic Rumoki, ale także jako właściciel Krępy i części Turzy Małej, które w 1894 zostały sprzedane Towarzystwu Kredytowemu. Co dziwniejsze od Towarzystwa Kredytowego odkupił Krępę syn Szymona - Stanisław, aby potem w 1909 roku sprzedać ją rodzinie Makomaskich, a dokładniej Władysławowi. Nie wiemy dlaczego tak się działo. Być może chodziło o jakieś sprawy dziedziczenia bądź majątkowe.

Kończąc ten pobieżny, z konieczności, przegląd archiwów i dokumentów warto jeszcze odnieść się do informacji zawartych w Słowniku Geograficznym Ziem Polskich z XIX wieku. Według niego, na początku XIX wieku, Krempa to wieś w powiecie mławskim, w ówczesnej gminie Turza (Mała) w parafii Lipowiec, w odległości 13 wiorst od Mławy. Na terenie wsi znajdowała się cegielnia, zaś wieś składała się z

PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA w Kępnej, w pow. kościeleńskim, 212 osób. Wieś obejmowała 982 mr. gruntu. Powieć kościeleński 38, 06, 545, 1700, 4260. Ziemi należało do włościan. Według Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, z okresu późniejszego, folwark Krępski, zwany Krempa, od strony północnej graniczy z Prusami. Obejmuje teren rozległy na obszar 694 mórg, z czego na grunta orne i ogrody przypadło mr. 527, na łąki mr. 118, na lasy mr. 32 i wreszcie na nieużytki i plac na zabudowy mr. 17. Majątek Krempa posiadał 11 murowanych budynków oraz 10 zbudowanych z drzewa, w tym także cegielnię. W pracach rolniczych stosowano płodozmian 6 i 12 polowy, a dodatkowym dochodem było wykopywanie torfu z okolicznych torfowisk. Obok majątku była jeszcze wieś licząca 25 gospodarstw, które były posiadaczami 255 mórg ziemi ornej, nie licząc łąk i lasów.

Wiek XX



Wiek XX nieodłącznie kojarzy się w pamięci ludzkiej i przekazach historycznych z rodziną Makomaskich. Dotyczy to oczywiście okresu do II wojny Światowej. Wybuch II wojny Światowej położył kres majątkowi, a miejsce właścicieli zajęli okupanci. Po Wojnie natomiast majątek rozparcelowano, zgodnie z założeniami reformy rolnej z roku 1944, ale większą część przekazano na rodzimy pomysł sowieckich kołchozów, czyli PGR-y. Zanim jednak przejdziemy do współczesnych czasów, wróćmy się do początku wieku XX.

Z różnych archiwów możemy wyczytać, że właścicielami Krępy w wieku XX do II Wojny Światowej była rodzina Makomaskich. Ze wspomnianych genealogii rodów Pruskich, wynika, że Makomascy stali się właścicielami Krępy w 1909 roku.

Zgadzało by się to z innymi informacjami. W roku 1903 w akcie założycielskim Szkoły Handlowej w Mławie, pochodzącym dokładnie z tego roku, trzy rodziny Makomaskich są wymieniani jako ofiarodawcy i założyciele szkoły, ale żadna z nich nie jest związana z Krępą, lecz występują jako właściciele Strzałkowa, Wyszyn i Gościszki. Z drugiej strony, gdy jest mowa o obronie Ojczyzny w roku 1920, Makomascy są już właścicielami Krępy. Jeszcze wcześniej, bo na rok 1914 wskazuje data pobudowania dworu w Krępie, który został pobudowany specjalnie dla Makomaskich. Oznaczało by to, że choć Władysław Makomaski kupił majątek w 1909 roku, to sprowadził się tu dopiero na przełomie lat 1914 - 1915. Być może to było przyczyną legendy ludowej o wygraniu w karty majątku dworskiego przez Makomaskich.

Makomascy mieszkali tu do września 1939 roku. Po ucieczce właścicieli na początku wojny, majątek przejęli Niemcy, którzy tu gospodarowali do roku 1944. Po wojnie, z tego co przekazali starsi mieszkańcy, rodzina Makomaskich wróciła do Krępy, ale nowa władza komunistyczna wyrzuciła ich z majątku, natomiast gospodarstwo, w myśl rozporządzenia rządu lubelskiego PKWN został rozparcelowany. Część przekazano rolnikom, ale większość przeznaczono na PGR.

Z kronikarskiego obowiązku dodamy jeszcze informację ze „Spisu ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930”, który podaje, że majątek o powierzchni 347 ha należał do wspomnianego Władysława Makomaskiego. Jego rodzina zajmowała dworek do 1939 r.. W latach 1945-81 w budynku mieściła się szkoła podstawowa. Później w dworku były mieszkania dla pracowników PGR-u. Obecnie obiekt jest własnością

Z tego, co przekazali okoliczni mieszkańcy, rodzina Makomaskich wyjechała za granicę.

Opowieści mieszkańców.

Wiele ciekawych informacji o każdej wiosce mogą przekazać jej mieszkańcy. Także i nam udało się zdobyć kilka takich wiadomości z ust starszych Krępian. Pierwszą taką relację posiadamy z roku 2005.

Informacje o życiu, historii, zwyczajach i gwarze posiadamy dzięki życzliwości pani Doroty Kujawy. We wspomnianym roku 2005 p. Dorota napisała pracę licencjacką, pt.: „Wierzenia i zwyczaje na podstawie relacji Józefy Myśtak”, która powstała na zakończenie studiów w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Ciechanowie, w Instytucie Filologiczno - Historycznym w Mławie. Większą część tego dzieła, poświęconą gwarze ludowej, już zamieściliśmy na stronie parafii. W tym miejscu skupimy się na wspomnieniach pani Józefy Myśtak - bohaterki opracowania.

Pani Józefa w chwili przeprowadzania wywiadu miała już 95 wiosen i swoją pamięcią sięgała czasów przedwojennych. Pani Józefa zmarła niedługo po powstaniu pracy, ale dzięki temu, że została poniekąd uwieczniona na kartach licencjatu, ponownie przemówiła do nas po wielu latach. Niech Pan Bóg da jej niebo.

Tytułem wstępu dodamy tylko, że jest to spisana wersja rozmowy, którą obie panie odbyły w 2005 roku, dlatego ma ona taki charakter, jak poniżej.

Opowieść Józefy Myśtak

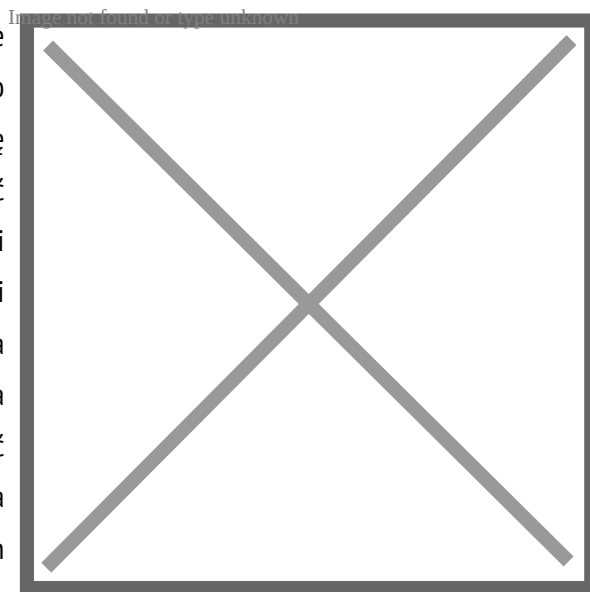
Pani Józefa Myśtak urodziła się 8 listopada 1911 roku. Ukończyła szkołę podstawową - styry klasy w Krępie i na tym zakończyła swoją edukację, choć: była taka nauczycielka, co chciała mnie wziąć do Mławy. Ja ji sie podobałam, bo potrafiłam coś, ale chto cie tam dawno dał do skoły. Zatem pani Józefa czas zapełniała, czym się dało. Jak mówi: Latałam po drodze, a późni u tych dziedziców z tym chłopackiem spacerowała. Opiekowała się więc synem dziedzica Makomaskiego. Mając niespełna 20 lat wyszła za mąż. Urodziła trzy córki.

Kiedy wybuchła II wojna światowa, jak wspomina pani Józefa, wszystkich ogarnęła panika. „Uciekałym wszyscy, ażem dojechały za Biezuń (ok. 40 km). W piątek uciekłym, a w drugi przyjechałym. A Niemców zobaczyłm dopiro na Nowopolu (10 km od Krępy, czyli Niedziałki - Nowopole), jakem wracaly. Jakem przejechały i wracaly z powrotem, to most buł jus spalony. Dobrze, ze tam była taka ta rzeka miałka, to przez wodę jechałym”. Całą wojnę mieszkańcy przeżyli w rodzinnej wsi. Niemcy zajęli dwór, który przed wojną był własnością ostatniego dziedzica Makomaskiego.

W wiosce było całkiem spokojnie. Jednak trzeba było siedzieć cicho, nicego nie zabijać, nie handlować. Na przeżycie Niemcy dawali kartki, które nazywano wycukrze. Zawierało ono przydział na cukier, marmoladę i trzeba było się tym obyć. A jak brakowało, to sie mieliło w zarnach zboze i się piekło chleb. Mąż pani Józefy potrafił pleść kosze. Dzięki temu wpadł jakiś grosz, a często za nie otrzymywał od Niemki

Pani Józefa dość dobrze wspomina Niemców. Mimo że trzeba było mieć się na baczności (znaleźli się bowiem w wiosce szpicle, którzy dla własnych korzyści donosili okupantom), to mieszkańcy zbytnio nie ucierpieli z ich powodu. Niemki często dzieliły się żywnością z rodzinami, w których były małe dzieci. Kiedy pani Józefa znalazła się w mieszkaniu Niemców, zastała porządek, a potrawy, którymi ją poczęstowano, odznaczały się niezwykłą estetyką.

Jednak nadszedł dla rodziny moment niepewności i obaw. Najstarszej córce groził wyjazd do Niemiec na przymusowe roboty. Pani Józefa udała się do dworku, by prosić Niemców o jakąś pracę na miejscu. Na początku nie chcieli się zgodzić, ale w końcu dali się uprosić i zatrzymały ich i kazały im zielsko wrywać z kartofli. Jak już wcześniej wspominałam, Niemcy zbytnio nie dokuczali mieszkańcom. Mało tego, pomagali gospodarzom swoimi końmi wozić torf. Pani Józefa była świadkiem śmierci czworga nauczycieli, których niemiecka policja powiesiła na Rynku w Mławie w grudniu 1942 r.. Całe wydarzenie obserwowała zza kościelnego muru. Nauczycielka przed śmiercią zdążyła jeszcze wykrzyknąć „Niech żyje Polska Ukochana!”. Obecnie w centrum Mławy widnieje tablica upamiętniająca to wydarzenie. Wypisane są na niej nazwiska powieszonych nauczycieli oraz data mordu. Widziała też jeńców Polaków, których hitlerowcy prowadzili w kierunku dworca. Wśród więźniów był jeden z mieszkańców Krępy - pan Mroczek. Potem krępanie dowiedzieli się, że uciekł. W związku z tym u mojej informatorki (u Pani Józefy) pojawili się Niemcy (ktoś ich do niej skierował), którym musiała wyjaśnić okoliczności, w jakich widziała rzekomego zbiega.



Zupełnie odmienne zdanie bohaterka miała o żołnierzach Amii Czerwonej, którzy pojawili się w Krępie w styczniu 1945. Zachowywali się jak dzikusy. Byli niechlujni i wyrażali się wulgarnie. Kilku z nich kwaterowało w domu pani Józefy. Któregoś dnia pani gotowała im ziemniaków. Część żołnierzy spała, a pozostali nie kazali ich budzić, tylko sami opędzlowali.

Po wojnie do roku 1951 w lasach oddalonych od Krępy ok. 10 km ukrywał się kilkunastoosobowy oddział AK. Kilku żołnierzy pochodziło z Krępy. Długo SB nie mogło ich namierzyć. Dopiero, kiedy doniesiono na nich, urządzono zasadzkę i wszystkich zastrzelono. Pochowano ich na parafialnym cmentarzu w Lipowcu Kościelnym. W 50-tą rocznicę tych wydarzeń wmurowano potężny kamień z nazwiskami pomordowanych AK-owców. Odbyły się uroczystości, w których uczestniczył też prof. dr hab. Ryszard Juskiewicz. Pani Józefa niechętnie wspomina tę historię.

Kiedy skończyła się wojna, przyszły ciężkie czasy. Trzeba było jakoś przetrwać ten trudny okres. Dzieci dorastały, potrzeby były coraz większe w związku z tym pani Józefa i jej mąż imali się różnych prac. Pan Myśtak pracował w lesie i dorabiał wyplataniem koszy, a trzeba przyznać, że były to kunsztowne wytwory. Zdarzało się, iż mąż pani Józefy miał tyle zamówień, że nie mógł nadążyć. Ponieważ państwo Myśtakowie nie mieli zbyt dużo ziemi, moja informatorka pomagała w pracach polowych większym gospodarzom. Dzięki tym działaniom, rodzinie nieźle się wiodło. Najpierw mieszkali w lepiance, potem pobudowali dom. Gdy starsze córki wyszły za mąż, państwo Myśtakowie zostali z najmłodszą - Jadwigą. Pani Józefa pomagała w wychowaniu wnuków. Zawsze miała czas na czytanie książek, które stały się jej pasją. Czytała ich jeszcze więcej, gdy zmarł mąż i wnuki podrosły. Dziś mimo sędziwego wieku (94 lata) i kłopotów ze wzrokiem nie zrezygnowała z książek. Czyta już mało, ale rekompensuje jej to prawnuczka, która często czyta jej wskazane fragmenty. Pani Józefa jest

Opowieści p. Jadwigi Mroczek i p. Józefa Wróblewskiego

Kolejną osobą, a raczej osobami, z którymi udało się nam porozmawiać są pani Jadwiga Mroczek i pan Józef Wróblewski. Pani Jadwiga, urodzona w 1926 roku, pamięta doskonale czasy przedwojenne. Opowieści obojga świadków historii niosły z sobą wiele ciekawych informacji i ukazały piękny dawny świat.

Według jej wspomnień, Makomascy - Wacław (Władysław) i Michalina z Mokrzyckich - przybyli tu, gdyż Wacław dwór wygrał w karty. Ich miejscem pochodzenia były Wyszyny, natomiast żona Wacława pochodziła ze Skopnicy. Oboje „przyprawdzili” ze sobą kilka rodzin, m.in. Grabowskich, którzy pochodzili ze Skopnicy. Grabowski, ojciec słynnego „Puszczyka” był zarządcą majątku już wcześniej, a jako zaufany i powiernik Makomaskich, przeprowadził się do Krępy. Podobnie przyszli tutaj rodzice pani Jadwigi, razem z dziedzicami z Wyszyn.

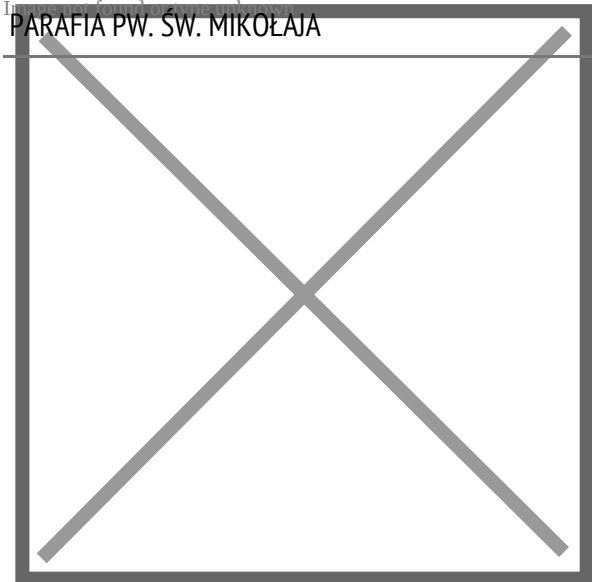
Słowem dopowiedzenia, dodajemy, że opowieść p. Jadwigi, potwierdza pewną tezę o wspólnym pochodzeniu okolicznych rodzin Makomaskich z Wyszyn (Władysław), Gościszki (Zygmunt) i Strzałkowa (Iwan). Wszyscy oni byli synami Felicjana Makomaskiego herbu Jastrzębiec, który zmarł w 1910 roku.

Wracając do Makomaskich, według pani Jadwigi, rodzina miała troje dzieci: Włodka, Hanne (Halinę?) i Janusza. Wszyscy oni wyjechali po wojnie i tylko raz przyjechali do Krępy. Pani Jadwiga mówiła, że byli to bardzo dobrzy ludzie. Inną ciekawostką była informacja o powstaniu jednej figurki postawionej przez Zdzisława Jakubowskiego, postawionej ma intencję zmarłego syna.

Dawniej we wsi były inne drogi. Nie było drogi na Krępę i na Mławę, ale na Kęczewo jechano, właśnie koło cmentarza cholerycznego. Tam wykopywano piasek i trafiano na kości, potem je tam chowano i przestano kopać. Także na Lewiczyn nie było drogi. Jedynie gdzy była susza, to jakoś się udawało jechać, bo tam były bagna. Na końcu wsi, w kierunku na Lewiczyn stała figurka św. Jana (Nepomucena?) z drewna na terenie zagrody Grzybickiego. Ale spróchniała i rozpadła się, tak, że nie ma już po niej śladu.

Tu była granica z Pomorzem, z Niemcami. Ludzie chodzili tam handlować jajkami, owocami. Był tu rów graniczny, wystarczyło przeskoczyć za rów i już byli Niemcy. Przez las ludzie chodzili. Dziadkowie opowiadali, że chodzili do Iłowa, bo już to nie była Kongresówka.

Herb Jastrzębiec



Makomascy od pokoleń włączali się do herbu - Jastrzębiec. Jest to jeden z najstarszych herbów Polskich, powiązanego prawdopodobnie z drużyną króla Bolesława Śmiałego - późniejszego zabójcy św. biskupa Stanisława i wygnańca - noszący zawołania: Bolesta, Kamiona, Lubrza, Łazęka, Łazęki, Nagody, Nagora, Nagóra, Nagórę, Zarazy. Jastrzębiec jest wzmiankowany w najstarszym zachowanym do dziś polskim herbarzu, Insignia seu clenodia Regis et Regni Poloniae, spisany przez historyka Jana Długosza w latach 1464 - 1480. We wspomnianym dziele znajdujemy taką oto wzmiankę: „Jastrzębiec. Który w środku podkowy krzyż, w polu błękitnym, i na hełmie jastrzębca nosi. Wywodzi się z narodu polskiego, który wyrasta w wielu rodzinach, jedni nazywają siebie Jastrzębami, inni Kamionami. Jednak z tego domu jest wiele rodzin, które zostały rozerwane, a ich szczegółowy opis podam w dalszej części. I choć mogą mieć

inne podkowy, to jednak wywodzą się z jednego domu. Znajdujący się w nim mężowie byli skłonni do tyranii i ubiegania się o prywatę, przez którą zginęli zarówno bł. Stanisław Krakowski (św. Biskup Stanisław ze Szczepanowa), jak i biskup płocki Werner. Z tego powodu, podczas gdy niektórzy żołnierze tego domu, po zamordowaniu św. Stanisława, uciekli z Krakowa na Mazowsze, zostali nazwani Bolesćcami, niby rycerzami króla Bolesława, i imię owe losiem wyznaczone aż po dziś dzień zachowują”.

Werner, nieznany z imienia (zmarł zamordowany 5 lutego 1170) biskup płocki w latach 1156 - 1170, prawdopodobnie był Niemcem z pochodzenia. Świadczył na przywileju księżnej Salomei na rzecz opactwa w Mogilnie (ok. 1143) jako kapelan (kanonik?) kolegiaty św. Piotra w Kruszwicy. Był bliskim współpracownikiem księcia Bolesława Kędzierzawego, który w 1156 mianował go biskupem płockim. W 1161 uczestniczył w wiecu w Łęczycu.

W 1165 przewodniczył poselstwu do cesarza Fryderyka I w Akwizgranie, a następnie przywiózł z Niemiec relikwie św. Zygmunta Burgundzkiego, późniejszego patrona miasta Płocka. Był zwolennikiem cesarskich antypapieżów Wiktora IV, Paschalisa III i Kaliksta III. Reprezentował też polski episkopat na uroczystościach kanonizacyjnych Karola Wielkiego w 1165, którym przewodził antypapież Paschalis III.

Biskup Werner zginął śmiercią męczeńską, zamordowany na rozkaz możnowładcy Bolesły, który przegrał z nim spór sądowy o wieś Karso (Szarsko? bądź Karsy pod Drobinem). Był czczony przez wiernych po śmierci i umieszczany w ówczesnych wykazach świętych i błogosławionych, jednak z uwagi na jego poparcie dla antypapieża jego kult, po zakończeniu schizmy, nie zyskał uznania Kościoła. W starszej literaturze jego męczeństwo jest czasami błędnie datowane na rok 1172. Część współczesnych historyków często utożsamia go z Warnerem, biskupem wrocławskim wzmiankowanym w bulli Eugeniusza III z 1148 roku. To porównanie, choć możliwe ze względu na bliskość czasową, nie jest jednak poparte żadnym znanym dziś przekazem źródłowym.

Biskup Werner jest też bohaterem utworu hagiograficznego opowiadającego o śmierci i cudach biskupa „Mors et miracula beati Verner”. Jest to najkrótszy znany nam utwór polskiej hagiografii czasów średniowiecza. Ostateczna redakcja tego dzieła nastąpiła nie wcześniej niż około 1275 r.

Zabójstwo biskupa Wenera miało miejsce w lasach pod Drobinem, w miejscu, które dziś jest częścią wsi o nazwie Biskupice (szosa z Drobin na Zagrobę). Przez wieki znajdowała się tam kaplica, potem kościół ufundowany jako przeproszenie za tragiczną śmierć biskupa. Choć kaplica dawno nie istnieje (od XVIII w.) do dziś w kościele parafialnym w Drobinie znajduje się obraz z dawnej kaplicy,

Zabytki i pamiątki dawnych czasów

Zanim przejdziemy do zabytków warto sięgnąć do roku 1972. W tym roku Komisja Ustalania Nazw Miejscowości wydała broszurkę o ciekawym tytule: „Urzędowe Nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych”. W tej pozycji znajdujemy kilka określeń miejsc wokół Krępy, używanych przez dawnych mieszkańców:

- Dworskie pola
- Góra Dębowa - góra w lesie
- Góra Orłowa - górka
- Gliny, Glin - pola
- Grądzik - łąki
- Las Iłowski - las
- Las Krępski - las
- Łysa Góra - góra w lesie
- Między Drogi - pola
- Na Grędziku - stawy
- Pod Józefowo - pola
- Tafle - łąki i stawy

Straż Pożarna OSP w Krępie

W roku 1956 została założona Ochotnicza Straż Pożarna. Inicjatorami powstania tej jednostki byli Henryk Bedra i Stanisław Mieszkowski. Pierwsza remiza OSP była drewniana i mieściła się w środku wioski. W roku 1978 wybudowano w czynie społecznym remizę murowaną. Wówczas naczelnikiem jednostki był Stanisław Stryjek.

OSP swoją działalnością obejmuje teren Krępy. W roku 2008, jak podawała ówczesna „Gazeta Mławska” jednostka liczyła 15 druhów, w tym jednego honorowego.

Zabytki znajdujące się we wsi

Dwór został wybudowany w roku 1914 dla rodziny Makomaskich. Po zakończeniu II Wojny Światowej we dworze ulokowano szkołę podstawową, która funkcjonowała jeszcze w latach 80 tych. Oprócz szkoły budynek mieścił jeszcze mieszkania dla lokatorów. Pod koniec lat 90-tych budynek przeznaczony został na mieszkania. Do dziś mieszkają tam jeszcze dwie rodziny

Dwór jest cały murowany z cegły i otynkowany. Pobudowany został na planie prostokąta, na wysokiej podmurówce o regularnej bryle. Posiada parter z piętrową częścią środkową i z poddaszem zwieńczonym dachem dwuspadowym. Elewacja frontowa posiada 3 osiowy, piętrowy ryzalit środkowy, w którym mieści się wejście główne i otwory okienne parteru i piętra zamknięte półkoliście. Całość zwieńczona została szczytem o schodkowym obrysie.

Układ wnętrz jest podzielony na dwie części, gdzie w centrum mieści się sień i korytarz ze schodami prowadzącymi na piętro. Przed wejściem głównym umieszczono otwarty taras ze schodami. Całość skomponowana została w duchu neorenesansu.

Park dworski

Na stronie p. Narewskich znajdujemy ciekawy opis pozostałości po parku Dworskim, który już po wojnie został bardzo zmieniony. Z dawnego założenia parkowo - ogrodowego pozostało zaledwie kilka starych drzew: świerk, modrzew, sosna, topola, klon, brzoza i kasztanowiec. Rosną tu także bez czarny, śnieguliczka biała, łopian, piołun, babka szerokolistna, komosa biała, wiechlina roczna, pokrzywa żegawka, mlecz polny, przytulia czepna, tasznik pospolity, barszcz zwyczajny i podagrycznik pospolity.

Na terenie dawnego majątku ziemskiego znajdowały się stawy rybne. Jeszcze do dziś są ślady czterech z nich. Jeszcze w latach 90-tych, mimo niskiego poziomu wody i powolnego zarastania funkcjonowały na początku XXI wieku. Były one połączone rowami, niestety już zarośniętymi. Przed II Wojną Światową stawy te były zarybiane i majątek może nie był aż tak znany, ale posiadał dużą hodowlę ryb.

Zabudowa dworska

Po przedwojennym folwarku zachowały się jeszcze kamienna obora oraz gorzelnia, która jeszcze na przełomie XX i XXI wieku funkcjonowała. Przy gorzelni znajduje się silos. Obecnie, oba budynki nie funkcjonują i nie spełniają swojej roli.

Czworaki dworskie

Tym określeniem nazywano budynki dla służby dworskiej. Obecnie istnieje jeden z takich czworaków, choć bardzo przebudowany. Dzięki przekazom starszych mieszkańców wioski, czyli p. Jadwidze i p. Józefowi, udało się ustalić, że obecna remiza strażacka OSP mieści się w murach takiego czworaku.

Kuźnia

Jest to jeden z niewielu budynków przedwojennych ocalałych do dziś. Budynek kuźni, zgodnie z przekazem ze strony p. Narewskich, pochodził z początku z lat 30-tych XX w. I jak czytamy na wspomnianej stronie, kuźnia jeszcze działała w latach 80-tych XX w.

Dom na skrzyżowaniu

Według opowieści wspomnianych mieszkańców, mieszkali w nim zarządcy dworu, czyli p. Grabowscy. Pobudowany jeszcze przed wojną, obecnie jest opuszczony.

Figurka na cmentarzu cholerycznym

Dziś, prawie na środku wsi, na skrzyżowaniu dróg na Turzę i Józefowo, stoją dwie figurki. Pierwsza, przy samym skrzyżowaniu z roku 2016, a druga o wiele starsza, w głębi, na małym kopcu, tuż przy drodze wiodącej do kilku rodzin, a kiedyś drodze prowadzącej na Kęczewo. Figurka ta została postawiona na miejscu dawnego krzyża drewnianego, przez właścicieli majątku Krępy, według wspomnień - przez Wacława Makomaskiego. Teren ten, położony dawnej zupełnie za wsią, był miejscem pochówku i ostatniego spoczynku mieszkańców Krępy zmarłych na epidemię cholery w połowie XIX wieku. Przed wojną, gdy kopano żwir, jeszcze wykopywano kości. Pozostawiono je na miejscu, tworząc pagórek i postawiono krzyż, a następnie figurkę.

Kapliczka z 1908 roku

Na środku wioski, na prywatnej posesji znajduje się kapliczka z 1908 r. Wiąże się z nią pewna historia, którą zamieszczono we wspomnianej pracy licencjackiej. Historię powstania opowiadają i autorka - p. Dorota Kujawa, której o tym opowiadała jej babcia oraz wspominana już p. Józefa Myśtak, Potwierdzili ją także w rozmowach p. Jadwiga i p. Józef.

Według tych opowieści mieszkańcy wsi znaleźli zwłoki żołnierza pruskiego na polu w zbożu na granicy z Prusami. Jak mówiła p. Myśtak, „przynieśli go na dechach na środek wsi i znaleźli przy nim kartkę z adresem”. Okazało się, że był to Polak służący w armii pruskiej. Ludzie z Krępy poinformowali rodzinę o znalezieniu ich syna. Rodzice żołnierza, w dowód wdzięczności ofiarowali krzyż z kamieniem dla mieszkańców, pod którym, według opowieści, pochowano nieszczęsnego żołnierza. O tę figurkę dziś dbają właściciele działki. W maju i czerwcu zbierają się przy kapliczce mieszkańcy i odprawiają majowe i czerwcowe nabożeństwo.

Krępa a „Noce i Dnie”

Ta znana powieść, napisana przez Marię Dąbrowską z domu Szumska, w kilku miejscach odnosi się do miejscowości o nazwie „Krępa”, gdzie przez kilka lat żyli i pracowali Bogumił i Barbara Niechcicowie - bohaterowie powieści. Okazuje się, że rodzina Niechciców, była literackim odzwierciedleniem losów rodziców Marii Dąbrowskiej. Szerzej o tym piszemy w dziale „Okruchy Historii Polskiej”, stąd też nie wchodząc w dokładne szczegóły, odsyłamy Zainteresowanych do tego opracowania.

Ciekawostką jest fakt, że na temat Krępy wielokrotnie pisano nie tylko w mediach, ale także i w pracach naukowych poświęconych życiu i twórczości Dąbrowskiej i jej rodziny. I choć, wbrew wielu plotkom nie kręcono ani filmu ani serialu w naszej Krępie, to jednak wszystko, co napisano w powieści dokładnie odnosi się do wioski z terenu naszej parafii.

PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA stycznia 1937 r. w Krępie a zmarł 1 grudnia 1996 r. w Warszawie. Kapłan Diecezji Włocławskiej, wyświęcony 24 czerwca 1962 r. we Włocławku przez bp. Antoniego Pawłowskiego. W latach 1964 - 1967 studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Pracował w diecezji włocławskiej a po zmianach granic diecezji w Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Cały życiorys Kapłana przedstawiamy w części poświęconej [powołaniom z naszej parafii](#).

Ks. Jarosław Jacek Cichocki. Kapłan Diecezji Płockiej, święcenia kapłańskie przyjął w 13 czerwca 1998 r., z rąk bpa Zygmunta Kamińskiego. Obecnie proboszcz w Sikorzu.

Siostra Petronela Krzyżewska. Helena Krzyżewska, bo takie imię nadano jej na chrzcie, była córką Józefa Krzyżewskiego i Leokadii z Zembrzuskich. Urodziła się 2 stycznia 1876 roku w Krępie a zmarła 31 grudnia 1953 roku w Amsterdam w USA. Dzieciństwo spędziła w Krępie i Kuskowie, zaś przed 1892 rokiem rodzina zamieszkała w Przasnyszu. Jako 20-letnia dziewczyna 1 listopada 1896 roku zapukała do furty klasztoru w Kętach i została przyjęta przez mistrzynię nowicjatu s. Helenę Kowalewską. Po wstąpienia do zakonu przyjęła imię Petronela. S. Petronela rozpoczęła nowicjat 2 lutego 1898 roku. Całą historię życia siostry Petroneli zamieściliśmy w części [powołania z parafii](#). Zachęcamy do lektury.

Porucznik Wacław Grabowski, pseudonim „Puszczyk”, urodzony 10 grudnia 1916 roku w Krępie, poległ w walce z oddziałami UB, NKWD i MO dnia 5 lipca 1953 roku w Niedziałkach. Wraz z nim zginęło wówczas w walce sześciu innych żołnierzy NZW. Żołnierz ZWZ-AK w obwodzie Mława od roku 1940, od 1943 w oddziale partyzanckim pod dowództwem ppor. Stefana Rudzińskiego "Wiktora". Po wejściu Armii Czerwonej, od końca stycznia 1945 do wiosny 1947 działał w zbrojnej konspiracji Ruchu Oporu Armii Krajowej (ROAK), w 1946 w ramach batalionu ROAK krypt. „Znicz” - dowodzonego przez kpt. Pawła Nowakowskiego „Łysego”. Wacław Grabowski jako organizator uczestniczył w akcji rozbicia aresztu i siedziby PUBP w Mławie (6 czerwca 1945), w której uwolniono 32 więźniów UB. Był poszukiwany i rozpracowywany przez PUBP w Mławie od 24 listopada 1946 roku. Posługiwał się pseudonimami „Puszczyk”, „Chudy” i „Mecenas”. Po rozbiciu przez UB i ujawnieniu się lokalnych struktur ROAK, latem 1947 (wraz ze swoim towarzyszem broni z AK i ROAK Antonim Tomczakiem pseud. "Malutki") nawiązał współpracę z oddziałami antykomunistycznego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) na terenie powiatów Ciechanów, Działdowo, Mława i Przasnysz, w tym z oddziałem NZW pod dowództwem st. sierż. Mieczysława Dziemieszkiewicza pseud. „Rój” i patrolem tego oddziału pod dowództwem sierż. Ildefonsa Żbikowskiego „Tygrysa” (w styczniu 1950). Wacław Grabowski figuruje w aktach i zapisach ewidencyjnych oraz w dziennikach archiwalnych i kartotekach WUBP w Warszawie, WUBP w Olsztynie, PUBP w Działdowie i PUBP w Mławie z lat 1946-1955.

Feliks Gutkowski. Urodził się w 1921 r. w Krępie, poległ w walce z oddziałami UB, NKWD i MO dnia 5 lipca 1953 roku w Niedziałkach. W okresie okupacji niemieckiej był żołnierzem AK, w latach 1945 - 1946 działał jako współpracownik i żołnierz ROAK, a następnie antykomunistycznego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) na terenie powiatów Ciechanów, Działdowo, Mława i Przasnysz. Nosił pseudonim "Gutek". W latach 1947-1949 walczył w szeregach konspiracyjnej siatki i oddziału NZW pod dowództwem st. sierż. Mieczysława Dziemieszkiewicza pseud. „Rój”, a od jesieni 1949 był w konspiracyjnym oddziale pod dowództwem por. Wacława Grabowskiego pseud. "Puszczyk". Od września 1952 Feliks Gutkowski, będąc zagrożony aresztowaniem, przebywał już na stałe w leśnym oddziale "Puszczyka".

Jana Barwińskiego (1911-1994 r.), pseudonim: „Dziedzic”. Urodził się 17 września 1911 r. we wsi Krępa w rodzinie robotniczej. Po ukończeniu 7 lat, rodzice skierowali go do Szkoły Powszechnej w Krepie. Ze względu na dość liczne rodzeństwo i trudną sytuację materialną w rodzinie, zmuszony był przerwać naukę w szkole po ukończeniu czwartego oddziału, aby pomóc rodzicom w wychowywaniu młodszych sióstr i braci. Jego pomoc rodzinie polegała na pracy zarobkowej, wykonywanej u miejscowych rolników. Dopiero w 1927 r. podjął stałą pracę w Nadleśnictwie Dwukoty, gmina Łkowo, powiat mławski, jako pracownik fizyczny przy wyrębie lasu. W 1935 roku zawarł związek małżeński.

Druga wojna światowa zastała Jana Barwińskiego w Krepie. W 1940 r. wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, placówka w Lipowcu Kościelnym. Placówką tą kierował organista Pan Chojnacki. Po złożonej przysiędze nadano mu ps. „Dziedzic” A od 1942 r. do 19 stycznia 1945 r. w Armii Krajowej. W 1944 r. brał udział w akcji odbicia z posterunku żandarmerii w Turzy Małej aresztowanych dwóch członków Armii Krajowej.

Po 1945 r. w okresie nasilania aresztowań dokonywanych przez PUBP z Mławy brał udział w drobnych potyczkach z UBK na terenie gmin Turza Mała i Łkowo. We wrześniu 1952 r. „Dziedzic” został powiadomiony przez Czesława Gutkowskiego ps. „Bór” o okrążaniu lasów przez UBK - KBW w których znajduje się kryjówka grupy „Puszczyka” Wacława Grabowskiego. Dzięki temu powiadomieniu grupa „Puszczyka” w porę zmieniła lokum. „Dziedzic” działał konspiracyjnie w ROAK - NZW do tragicznego 5 lipca 1953 r. Tego dnia, a była to niedziela, grupa „Puszczyka” Wacława Grabowskiego została przez UBK KBW zlikwidowana na posesji państwa Jeziorskich, we wsi Niedziałki Kolonia, gm. Kuczbork, parafia Lipowiec Kościelny. Odszedł na Wieczną Wartę w 1994 roku.

Ps. Zapraszamy do obejrzenia zdjęć w poniższej Galerii. Zdjęcia posiadają opisy. Aby je obejrzeć, należy uruchomić zdjęcie w trybie pełnoekranowym, a następnie nacisnąć przycisk składający się z 9 kafelków (thumbnails).

Strona oraz materiały zawarte w niej są objęte prawami autorskimi. Wykorzystywanie, kopiowanie i publikowanie części lub całości treści i informacji zawartych na stronie Parafii wymaga zgody Administratora Serwisu Parafii św. Mikołaja w Lipowcu Kościelnym (adres e-mail w nagłówku strony).